Cena numeru 5 mk.

Nr. 73. Wilno, Niedziela 31 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

LIPIEC **31** Niedziela.

Dziś — Ignacego Lojoli W.
Jutro—Piotra Ap. w okow.

Wschód słońca—5.05
Zachód słońca—7.55

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski“ — „Kontroler wagonów sypialnych“.
„Szkice Artystyczne“—Nowy program.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

Z POLSKI.

Ustąpienie p. Twardowskiego

Wczorajszy „Monitor“ donosi, że p. Twardowski, b. minister dla Galicji, a ostatnio przewodniczący głównego urzędu likwidacyjnego w Wiedniu, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Preliminarz budżetowy.

Wczoraj rozpoczęła się dwudniowa sesja sejmu poświęcona w pierwszym rzędzie czytaniu preliminarza budżetowego na rok 1921 i ogólne zestawienia przewidują na 135 miljardów dochodów a 209 miljardów rozchodów, nadwyżka rozchodów ma być pokryta za pomocą pożyczki zewnętrznej lub wewnętrznej. (or.)

Ustawa emerytalna.

Sejmowa komisja administracyjna i skarbowa złożą na posiedzeniu sejmu projekt ustawy emerytalnej dla funkcjonarjuszy państwowych. Ustawa przewiduje, że każdy stały funkcjonarjusz państwowy otrzymuje po upływie conajmniej 10 lat służby państwowej dożywotnie uposażenie emerytalne. (or.)

Dymisja posła Kamienieckiego.

WARSZAWA. (E .E.). Poseł polski przy rządzie łotewskim Kamieniecki podał się do dymisji. Następca jeszcze niewiadomy.

Kradzież 30 miljonów marek.

WARSZAWA. W nocy ze środy na czwartek banda włamywaczy skradła tu 30.000.000 mk. z kasy Tow. Żeglugi Morskiej „The Cunard Ream Ship Company Europe-America“ przy ul. Marszałkowskiej pod I. 154. Policja jest na tropie sprawców kradzieży.

Wyjazd gen. Żeligowskiego.

Adjutantura Generalna komunikuje nam:
Naczelny Dowódca Wojsk Litwy Srodk. gen. Żeligowski wyjechał 30 bm. do Warszawy celem wzięcia udziału w zjeździe Naczpolu. Powrót Gen. Żeligowskiego nastąpi za parę dni.

Konferencja w Helsingforsie

HELSINGFORS. (Polpress). Z powodu rozpoczęcia konferencji ministrów państw baltyckich, prasa tutejsza zaznacza, że zupełne porozumienie pomiędzy rządami tych państw zmusił rząd moskiewski do wyraźnie pokojowej polityki i do więcej skrupulatnego wykonywania powziętych przez siebie zobowiązań. O Polsce dzienniki fińskie piszą, że dała dowód w lecie r. ub. swojej siły moralnej i militernej i, że **związek państw baltyckich bez udziału w nim Polski byłby za słaby.** Między innemi w kołach politycznych konstatują, że spotkanie się delegatów polskich i łotewskich nie nosiło zbyt serdecznego charakteru, jak tego można się było spodziewać wobec osobistych stosunków delegata polskiego p. Dąbskiego z przedstawicielami rządu łotewskiego. Robią się domysły, iż znaczną rolę w tem odegrało zbliżenie łotewsko-litewskie. Konferencja ma potrwać do połowy sierpnia.

—s—

Witos o Śląsku.

Warszawa, (EE.). Na piątkowem posiedzeniu sejmowem, odpowiadając na interpelację klubów opozycyjnych, prezydent Witos wygłosił expose rządowe w sprawie G. Śląska. Witos zaznaczył, że sytuacja G. Śląska nie jest taką, jakąby mogła zadowolić Polskę. Gdyby Rada Najwyższa, mająca się zebrać w Paryżu, 4 sierpnia, powzięła decyzję, niezgodną z traktatem wersalskim i godząca w interesy Polski, wówczas Śląsk polski musiałby pozostawić sobie wolną rękę.

—

Spostrzeżenia i porównania.

Gwałtowny spadek marki boleśnie dotknął szerokie warstwy ludności i nie dziw, że sprawa walutowa stała się osią, dokoła której wszystko się obraca.

Wskazywano już tyle przyczyn spadku, podawano tyle rad co do jej podniesienia, że powiedzieć coś nowego w tej dziedzinie chyba, że się nie da.

Nie zagłębiając się w tę kwestję, chcę przytoczyć drobne spostrzeżenia, które przyszły mi na myśl.

Wiosną roku ubiegłego mieszkałem czas jakiś w Konstantynopolu, w tym Babilonie międzynarodowym, gdzie się styka Wschód z Zachodem.

Miejsce ogromnych składów różnych towarów Wschodu i Zachodu — przedmiotów przepychu i zbytku.

Z Konstantynopola półtory doby jazdy koleją i już jesteś w Sofji, stołecznem mieście Bułgarji.

Tu inny obraz: w sklepach skromne wyroby miejscowe. Publiczność, urzędnicy — odziani w ubranie z miejscowego sukna surowego.

Chciałem jakoś dostać pomarańcz, których w Konstantynopolu góry i za bezcen.

W Sofji — nie znalazłem.

Zapytuję w sklepie o przyczynę.

Odpowiadają, że to produkt obcy, zbyteczny i dlatego wwóz wzbroniony. Tym tylko sposobem, mówią, wstrzymujemy swą walutę od spadku.

Za parę tygodni byłem w Warszawie.

Idę Marszałkowską — jakby w Paryżu. Z okien sklepów wyglądają towary przeważnie zagraniczne. Są napisy, że świeżo otrzymane...

Wypowiadam przy spotkaniu się z jednym z bankowych działaczy swoje porównanie.

— My, odpowiada, jesteśmy wielkiem państwem; dla nas nic nie znaczy wydać na zagranicę kilka miljardów, chociażby na przedmioty zbytku. Co dla Bułgarji jest oszczędnością, to dla nas byłoby skąpstwem.

— Przyrodzone bogactwa Polski, jej obszary to są takie rzeczy, któremi nie każde państwo pochwalić się może. Zobaczy pan, jak przez rok będzie dobrze stała nasza waluta.

— Dla wielkiego korabia—kończy—wielkie przestwory.

Zauważyłem mu, że każdy nad stan żyjący — zawsze ma pred oczyma jakieś pomyślne operacje finansowe, nareszcie spadek, — ale to nie zawsze się udaje.

Rok upłynął.

Ze smutkiem patrzę na wielki korab z poszarpaną przez wichrzenia spekulantów, nadużycia, oraz niedołęstwa żagiew — markę, którą rozbestwione fale giełdowe rzucają po przestworzu oceanu finansowego.

Maleńki zaś korabik, który, jak skąpiec, ochraniał swój żagiew i ocalił go — śmiało nadstawia czoło tym falom. *A. Aszmyr.*

—

Hotovec o rokowaniach polsko-czeskich

Porozumienie polityczne i ekonomiczne. Niema sprzecznych interesów. Przyszłość Polski, jako Państwa. Tranzyt.

Polskie ministerjum spraw zagranicznych wydało następujący komunikat: Minister Hotowec złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie o pertraktacjach z Polską:

Polska była jedynem państwem, z którem nie mogliśmy zawrzeć z powodów politycznych żadnej umowy. Dzięki naczelnikom i ministrom spraw zagranicznych obu państw, udało się ostatecznie osiągnąć to, że przygotowano obecnie grunt dla zawarcia przyjaznego porozumienia między obu państwami.

Porozumienie to ma się rozciągnąć na wszystkie sprawy polityczne, handlowe i komunikacyjne. Zdaniem ministra d-ra Hotoveca było omówić podstawowe zasady umowy handlowej, komunikacyjnej i ewentualnie finansowej. Minister Hotovec podkreślił, że w konferencjach z ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem i ministrem skarbu omówił wszystkie główne kwestje, doszedł do porozumienia z nimi i ustalił podstawy rokowań, które przeprowadzą szczegółowo 2 komisje. Komisje zejdą się mniej więcej w połowie sierpnia, a mianowicie handlowa w Warszawie, a finansowa w Pradze. Następnie minister Hotovec zaznaczył, że po obu stronach istnieje co do zawarcia umowy handlowej jednaki interes.

Polska i Czechosłowacja są zasadniczo państwami zupełnie odmiennemi pod względem agrarnym i przemysłowym. Co do eksportu i importu niema sprzecznych interesów. Minister przypuszcza, że rokowania w sprawie umowy handlowej potoczą się gładko. Wskazawszy na to, że w Polsce znajdują się czynniki, którym ewentualnie porozumienie polityczne i handlowe między Czechosłowacją a Polską nie byłoby na rękę, podkreślił minister Hotovec, że chodzi tu prawdopodobnie o czynniki zagraniczne, rozszerzające pogłoski, że zawarcie umowy handlowej pomiędzy Polską a Czechosłowacją zagrażałoby bytowi polskiej produkcji. Umowa handlowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją umożliwi nawiązanie różnorodnych stosunków handlowych. Minister Hotovec wyraził się z wielką ufnością o przyszłości gospodarczej Polski, którą uważa za państwo rolnicze.

Było szczęściem dla Polski, że ani długa wojna ani też ewentualne wojenne komplikacje nie mogły zaszkodzić naruszeniu narodowego majątku Polski. Skoro tylko rolnictwo w Polsce znowu się rozwinie, co jest kwestją najbliższej doby, Polska skonsoliduje się również i pod względem finansowym. Już tegoroczne dobre żniwa zapewnią Polsce zupełnie gospodarczą równowagę.

Minister Hotovec wskazał na to, że w Pradze marka polska stoi bardzo nisko, że jednakże wewnętrzna siła kupna marki polskiej jest kilkakrotnie wyższa, niż na targach międzynarodowych. Jest nietylko prawdopodobne, ale bezwzględnie pewne, że marka polska będzie się stale podnosić.

W ten sposób usuniętoby niebezpieczeństwo ryzyka walutowego pomiędzy obu państwami, któreby mogło nieprzychylnie wpłynąć na wymianę towaru. Polska, posiadając wielkie bogactwa w ziemi, ma wszelkie podstawy szybkiego rozwoju. Przemysł czeski, przedewszystkiem przemysł cukrowniczy, może się przyczynić do gospodarczej odbudowy Polski.

Tranzyt przez Polskę byłby dla Czechosłowacji wielką wygodą, ponieważ ułatwiłby jej stosunki handlowe z zachodnią Rosją, która, jako kraj par excellence rolniczy, byłaby dla Czechosłowacji dostawcą zboża a równocześnie rynkiem zbytu. Polska może skutecznie pośredniczyć we wzmiankowanych stosunkach między Czechosłowacją a Rosją. W tem tkwi, zdaniem ministra Hotoveca, wielkie znaczenie umowy handlowej również i dla Polski. (Pat.)

—

Oświata.

(Na podstawie ywiadu u dyr. Dep. Oświaty p. Lichtarowicza).

Szkolnictwo powszechne.

Szkolnictwo nasze naogół, a w szczególności powszechne, z takim trudem zorganizowane, zostało przez najazd lipcowy całkowicie nieomal zburzone.

Swój spóźniony mocno rok musiało ono rozpocząć znowuż od prac wstępnych, przygotowawczych — od skompletowania sił nauczycielskich, zdobycia mniej lub więcej możliwych lokali, pomocy naukowych i. t. d.

Przy ogólnym zaś braku tych niezbędnych czynników pracy oświatowej, trud to był niesłychanie olbrzymi.

To też dużo zawdzięczamy w tym wypadku energji i pomysłowości kierowników naszego szkolnictwa, że nietylko założono mocne podwaliny pod należyty rozwój oświaty, ale i rok ten nie został straconym dla wychowania naszych przyszłych obywateli.

Obecnie przy zakończeniu roku szkolnego ilość szkół powszechnych (wzrastających stale do marca) już była całkiem pokaźna.

Szkoły polskie.

	Wilno	Wileńs. p.	Oszmiańs.	Święc.	UWAGI.
Ilość szkół	48	200	105	80	W pow. Oszm. i Święc. dane nie obejmują części pow. wydzielon. z teryt. L. Śr.
" naucz.	249	233	114	108	

Szkoły białoruskie.

	Wilno	Wileńs. p.	Oszmiańs.	Święc.	UWAGI.
Ilość szkół	7	2	25	15	Przed wyłączen. części powiatów było szkół: w pow. Oszm. 128 " Święc. 21
" naucz.	13	3	23	4	

Szkoły litewskie (zarejestrowane).

	Wilno	Wileńs. p.	Oszmiańs.	Święc.
Ilość szkół	—	—	—	31

Szkoły żydowskie.

	Wilno	Wileńs. p.	Oszmiańs.	Święc.
Ilość szkół	24	7	2	—
" naucz	220	2	0	9

Co się tyczy zakresu szkół powszechnych to są to w mieście szkoły, o typie 5 — 7 oddziałowym, na wsi zaś 2 — 3 oddz.

Największe trudności stwarzał dotychczas brak odpowiednio wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego. — Czas zaś naglił i dobierać niebardzo było z czego, to też musiano zużyć materjał ten, który można było zdobyć — przeważnie zresztą sumienny i chętnie garnący się do pracy.

Obecnie zaś, wyzyskując czas wakacyjny, urządzono w miastach powiatowych przymusowe kursa dokształcające, z programem obliczonym na 4 lata. Z drugiej zaś strony zwiększa się liczba zgłoszeń nauczycielstwa wykwalifikowanego.

Ogromną również klęską dla naszego szkolnictwa jest brak odpowiednich lokali, szczególniej na wsi, gdzie 75 proc. — 80 proc. szkół mieści się w zwyczajnych chałupkach wiejskich, często w niemożliwych warunkach hygjenicznych.

Wydział szkolny obecnie zainicjował po porozumieniu się z gminami restaurowanie i budowę gmachów szkolnych. Oczywiście zakres tego budownictwa będzie bardzo ograniczonym i przeto społeczeństwo, by chociaż częściowo zaradzić złemu, winno tu przyjść z wydatną pomocą.

Departament oświaty wyposaża też w miarę możności szkoły w pomoce naukowe: jak, mapy, globusy, komplety obrazów, latarnie z przezroczami, ostatnio zaś rozesłano około 250 bibljoteczek (każda wartości 10 tys. mk.).

Po zakończeniu zaś roku szkolnego zorganizowano dla dzieci, najbardziej wycieńczonych i potrzebujących wsi i intensywnego odżywiania, kolonję letnią w N.-Wilejce, z której korzysta około 700 dzieci.

Pozatem w Wilnie utworzono jeszcze 5 półkolonji, gdzie około 800 dzieci otrzymuje śniadanie i obiady i pod opieką nauczycielstwa spędza aż do wieczora czas poza miastem. S.

(D. c. n.).

— **Echa Chardigny'ady.** Wczoraj odbyła się sprawa studentek, które w swoim czasie urządziły manifestację jajkową pułkownikowi Chardigny'emu. Obwinione skazano „za zakłócenie spokoju publicznego" na 200 marek kary.

Pamiętajcie o G. Śląsku.

SCENKA „HELIOSU".

„Szkice artystyczne".

Z prawdziwą przykrością stwierdzić muszę, że gościna teatru rosyjskiego na scenie „Heliosu" nie jest dla nas pożądaną ani potrzebną. Zaznaczając to, nie kieruję się żadnym szowinizmem narodowościowym, lecz w imię polskości konstatuję fakt, że teatr ten siłą rzeczy jest placówką rusyfikacyjną, a przytem ujemnie wpływa na frekwencję publiczności żydowskiej w teatrze polskim. Publiczność ta, której zainteresowanie się naszą sceną stale wzrastało, obecnie woli bywać w teatrze rosyjskim, a to, z uwagi na niepoślednią rolę sceny w naszych dążeniach do wspólnego rozumienia się, poznania, a nawet w szerszem ujęciu zgodnego współżycia, jest obecnie szkodliwe. Przy całej naszej tolerancji i lojalności nie można tego ukrywać, a dziś zbytnia wolnomyślność pod tym względem w imię hasła „sztuka dla sztuki" w naszych warunkach, ze szkodą pierwszorzędnych postulatów narodowych, wydaje mi się niewłaściwą.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy mówić będziemy o artystycznych wartościach tej grupki aktorów tułaczy, pozbawionych dziś możności pobytu w ojczyźnie i skazanych niejako na korzystanie z naszej gościnności. Tu bez zastrzeżeń przyznać trzeba, że poziom „Szkiców artystycznych" utrzymywany jest mimo kabaretowego raczej programu na wysokim poziomie. Każda drobna nawet rzecz podawana bywa w oprawie nader troskliwej, w pomysłowej inscenizacji i bardzo starannej szacie dekoracyjnej, przy naogół bardzo dobrej grze rutynowanych i doświadczonych aktorów.

5-ty cykl, czy serja „Szkiców" zapoczątkowało „Zwierciadło cudów", rzecz nieomal klasyczna, bo samego Cervantes'a, daleko lepiej odegrana przez sympatyczny zespół, niż rozumiana przez różnorodną i bardziej nowocześnie nastrojoną publiczność. Ogromnem natomiast powodzeniem cieszyła się jednoaktowa historyjka z życia studenckiego, p. t. „Porzucona", w której rolę tytułową kreuje p. Zielińska, artystka—jak już wspomniałem—na europejską miarę. Nader miłe wrażenie uczyniły oryginalne „Bałwanki japońskie" i pomysłowa „Sałata z bohaterów", której dowcip polega na tem, że artyści uciekając zabrali ze sobą tylko poszczególne kartki z najrozmaitszych egzemplarzy sztuk i tak każdy gra inną rolę, co razem stwarza zabawny chaos. Doskonałem uzupełnieniem tego programu była „Polka mieszczańska" i znany już z produkcji w pierwszej serji „Chór salonowy".

Pośpiech, z jakim dyrekcja teatru zmienia programy nie pozwolił nam zapoznać się z komedją p. t. „Urwis dziewczyna", która bardzo szybko zeszła z afisza.

Nie mniej ciekawym, starannie opracowanym i wyreżyserowanym jest cykl szósty. Zaczyna się turecką przygodą p. t. „Tysiąc jedna chytrość", w której mąż Gussejn, czerpiący z księgi mędrca małżeńskie doświadczenie, zostaje haniebnie oszukany przez sprytną żonę. Bardzo nastrojony jest „Motyw jesienny" Hoffmana, subtelnie odtworzony przez p. Monko i Ermołłowicz z muzyką Czajkowskiego. Po nim następuje ładnie i dekoracyjnie bogato inscenizowana piosenka Jeana Gilberta, ze słowami wykonawczyni z poprzedniego punktu p. Ermołłowicz. Polega na tem, że jedna para wykonuje piosenkę, dwie inne odtwarzają jej treść. Stylowa podana „Legenda o starym zamku" Al. Tołstoja przedstawia się również nienagannie, chociaż występująca w niej śmierć wygląda zbyt karykaturalnie. Jej, bezwątpienia, najlepszą częścią jest zręcznie złożona muzyka, opracowana przez p. Zielińskiego. Wesoły sketch „Słowo nie wróbel" powinien być pożyteczną nauczką dla zwolenników klątw i nerwowców.

Kulminacyjny punkt tego programu stanowi bezprzecznie rzecz, ułożona przez wykonawców (bez zbytnich trudów autorów jak się zdaje), zatytułowana: „W gościnie u Zielińskiej". Humorystyczna ta scena oddana jest z taką prostotą i szczerością, że widz odnosi wrażenie, iż odegraną jest bezpośrednio i bez żadnego przygotowania, tak jakby faktycznie odbywała się nie na scenie lecz na przygodnem zebraniu grających. Przeplatana jest piosenkami gospodyni p. Zielińskiej i Danarowa, oraz duetami: pierwszym w wykonaniu pięknej p. Strolskiej i Baratowa, drugim z „Rozwódki" Falla przez p. Woroncewicz i Iwasiowa. Na zakończenie opowiada p. Bigar swą niezrównaną historję w sądzie, zyskując sobie długo niemilknące oklaski i wywoływania.

Nie trzeba dodawać, że duszą całego programu jest p. Zielińska, grająca w większej części punktów programu role główne. Inni wykonawcy dotrzymują jej placu. Podziwie należy we wszystkiem staranność dekoracyjną, mimo, że poszczególny cykl trwa ledwie 2—3 dni. Bez zarzutu jest orkiestra.

Z drobiazgów warto by zwrócić uwagę, by w punktach bez muzyki, gdy kapelmistrz nie siedzi przy pulpicie, gasić światło przed nim, gdyż blask tej lampki psuje nastrój. Polszczyzna w ogromnej części jest trochę lepszą, choć zawsze jesze budzi wesołość polskiej publiczności przekład utartego u nas tytułu „Cawalleria rusticana" na „Wiejski honor". Jak słyszałem, gościna „Szkiców" u nas ma się niedługo skończyć.

Wład. L.

Walka o Górny Śląsk.

Obecny stan sprawy.

Sir Herald Stuart wystąpił z projektem, wznawiającym dawną myśl oddania Polsce i Niemcom terytorjów niespornych, pozostawienia zaś losów reszty terenu plebiscytowego narazie w zawieszeniu pod zarządem sojuszniczym.

Według tego projektu, Polska otrzymałaby obecnie powiaty: Pszczyński i Rybnicki, Niemcy — pow. Głupczycki, Prudnicki, Namysłowski i Kluczborski, pozostała część środkowa kraju, obejmująca cały okręg przemysłowo-górniczy, utworzyłaby strefę neutralną—pod zarządem międzysojuszniczym, i co do jej podziału decyzję powziętoby później. Projekt p. Stuarta poparł podobno włoski przedstawiciel w Komisji Międzysojuszniczej p. Viskonti.

Agencja Havasa ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że rząd francuski nie zamierza poprzeć żądań polskich siłą zbrojną. Francja zamierza jedynie zapewnić bezpieczeństwo swych sił wojskowych na G. Śląsku i pragnie jaknajszybszego rozstrzygnięcia sprawy przynależności G. Śląska, dąży jednak do tego, by to rozstrzygnięcie było ostateczne i dlatego projektuje wysłanie na obszar plebiscytowy posiłków wojskowych. Wspominając o projekcie Stuarta, komunikat nazywa go „dość dogodnym", przyczem zaznacza, że według zdania rządu francuskiego, to tymczasowe rozstrzygnięcie nie powinno wpłynąć na ostateczne uregulowanie sprawy przynależności obszarów spornych.

Według informacji „Rzeczypospolitej", podobno p. Briand oświadczył kilku dziennikarzom, że Francja mogłaby zgodzić się na rozwiązanie sprawy górnośląskiej na podstawie projektu Stuarta tylko pod warunkiem, jeśliby później los okręgu przemysłowego był rozstrzygnięty z istotnem uwzględnieniem wyniku plebiscytu, przyczem przy ustaleniu obszaru z większością ogólną polską wziętoby się w rachubę także Pszczynę i Rybnik, któreby Polska w myśl tego projektu otrzymała już przedtem.

Poseł Zamoyski wręczył rządowi francuskiemu notę rządu polskiego, protestującą przeciwko projektowi Stuarta. Nota polska zwraca uwagę, że utworzenie wspólnego zarządu w okręgu przemysłowym krzywdzi w najwyższym stopniu prawa polskie, kształtuje natomiast pomyślniej położenie dla Niemiec. Projekt kompromisowy angielski sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu. Nota polska żąda ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej na podstawie wyników plebiscytu.

Sprawa nieszczęsnej ziemi górnośląskiej przechodziła już tyle faz różnorodnych, tyle razy była już dla nas wygrana i zgubiona w wiadomościach dziennikarskich, że wszelkie może wieści, nawet streszczenia komunikatów półurzędowych należy traktować z największą ostrożnością.

—

Groźne wieści w sprawie śląskiej.

Polskie koła rządowe otrzymały wiadomości, potwierdzające niestety krążące od pewnego czasu wersje, że Francja skłania się do propozycji sir Stuarta, zmierzającej do natychmiastowego przyznania Polsce powiatów Pszczyńskiego i Rybnickiego, a poddania natomiast okręgu przemysłowego Górnego Śląska zarządowi międzynarodowemu.

Aczkolwiek autentycznie nie wiadomo, czy i prezydent ministrów Briand oświadczył się za tem „rozwiązaniem" sprawy górnośląskiej, jednakże rząd polski poczynił już wszelkie kroki, ażeby — o ile to będzie jeszcze możliwe—zapobiec dokonaniu się tej nowej krzywdy.

28-VII o godz. 1 po południu zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie Rada Ministrów, która omówić ma dalszą taktykę, jaką zachować powinien rząd polski.

Spotkanie się Lloyda i Brianda.

PARYŻ, (Polpress). Jak doniósł swego czasu korespondent Polpress, przed zebraniem się Rady Najwyższej nastąpi spotkanie Lloyd George'a z Briand'em, chodzi bowiem o to, ażeby na konferencji Rady Najwyższej zapanowała zupełna zgoda, gdyż w przeciwnym razie ucierpiałby prestige państw Ententy. W politycznych kołach Paryża spotkaniu temu nadają więcej znaczenia, aniżeli samej konferencji Rady Najwyższej.

—

Odezwa powstańców.

SOSNOWIEC. (O.) Wśród ludności górnośląskiej rozpowszechniano w ostatnich dniach odezwę, datowaną w Szarleju, z podpisem „Powstańcy", następującej treści:

Rodacy! Cztery miesiące upłynęło od dnia plebiscytu. Od czterech miesięcy z dnia na dzień oczekujemy rozstrzygnięcia przez Radę Najwyższą losu naszej ojczystej ziemi, naszej przyszłości. Nie mogliśmy przypuścić, aby narody reprezentowane w Radzie Najwyższej miały uzurpować sobie prawo decydowania samowolnie wyraźnie przez nas objawionej woli o naszej przyszłości, aby chciały krajać naszą starą polską ziemię, której jesteśmy panami i dziedzicami, wbrew wynikom plebiscytu. Zmuszono nas do potwierdzenia wyniku głosowania, z bronią w ręku dowiedliśmy, że podstęp nasłania emigrantów sfałszował ten wynik tylko na naszą niekorzyść, albowiem na terenach, które w większości gmin wypowiedziały się za Polską nie było Niemców w czasie powstania.

Rezultat powstania, tak oczywiście stwierdzający ludziom, przywykłym do uznawania jedynie siły ujawnionej, że sankcjonowanie wyniku głosowania jest jedyną drogą rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska, zmusił państwa sprzymierzone do zapewnienia nas, że Rada Najwyższa poweźmie szybką i sprawiedliwą decyzję. Opierając się na tem zapewnieniu, powróciliśmy do normalnej pracy. Tymczasem ci, co nam składali zapewnienie, wykorzystują w ohydny sposób naszą lojalność. Staliśmy się znów przedmiotem przetargów, dyplomacja w dalszym ciągu przygotowuje zamach, który nas może z powrotem pchnąć pod jarzmo wrogich kapitalistów, pod panowanie pruskich junkrów, gotujących się do wojny odwetowej.

P. Lloyd George oświadcza, że po dwuch latach walki plebiscytowej a w dwa i pół z górą lat od konferencji pokojowej niema wyrobionego zdania o G. Śląsku. Żąda wysłania Komisji rzeczoznawców, aby przedłożyła mu swoje wnioski.

Generał Le Rond, który od dwuch lat sprawuje władzę Naczelną na G. Śląsku, jest mniej uświadomiony od Komisji, która w przeciągu sześciu dni ma odbyć podróż z Londynu do Opola, zbadać sprawy i powrócić z wnioskami. Ale p. Lloyd George'owi zależy na tem, aby ta komisja nie zdążyła przedłożyć wniosków, aby decyzję można było odwlec i pozostawić Niemcom czas do wznowienia zgnieconego przez powstanie terroru.

Rodacy! Musimy oświadczyć wyraźnie że odmawiamy p. Lloyd Georgowi prawa igrania z losem miljona ludu polskiego. Jeżeli nie zdołał dotąd poznać Górnego Śląska, to my za tę naukę dłużej płacić nie chcemy. Zwracamy się do rządu polskiego, aby nie pozwolił marnować świętej ofiary obficie przelanej krwi polskiego ludu i zażądał kategorycznie szybkiej decyzji Rady Najwyższej, opartej wyłącznie na wyniku głosowania potwierdzonym przez powstanie.

Nie pozwolimy dłużej na uprawianie hegemonji jednostek nad narodem, który tuż obok ma własne państwo.

Rodacy, oświadczamy uroczyście, że jeżeli Rada Najwyższa nie zatwierdzi w krótkim czasie naszej decyzji, wyrażonej przez głosowanie, będziemy się uważali za prawowitych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, że zniesiemy sztuczne dzielącą nas od Ojczyzny granicę, że odmówimy niepowołanym przez nas władzom prawa panowania nad nami.

Jadą?

BERLIN. Otrzymano tutaj wiadomość, że rząd litewski rozmyślił się i — wbrew poprzedniemu oporowi—postanowił wysłać do Brukseli swego przedstawiciela na rozpoczynające się tamże rokowania w sprawie litewskiej.

W tym celu wyjechał do Brukseli pan Naruszewicz, litewski charge d'affaires w Londynie.

Z MIASTA.

— Postumenty pomników rosyjskich. W celu zdecydowania dalszych losów, pozostałych po rządzie zaborczym postumentów pomników, szpecących miasto w ich stanie obecnym, został powołany przez p. dyrektora Departamentu spraw wewnętrznych A. Piwockiego, Komitet, w skład którego weszli p.p. A. Piwocki, dyrektor Departam. Spr. Wewn., — R. Sumorok, prezes Sądu Apelacyjnego, — inż. W. Bronowski w zastępstwie dyrektora Departamentu robót publiczn., — W. Bańkowski, prezydent miasta, — inż. Piegutkowski, szef sekcji technicznej Magistratu, — prof.—F. Ruszczyc, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Un. S. B., — prof. J. Kłos, wice-prezes Tow. Miłośników Wilna, oraz mecenas Z. Jasiński.

Na posiedzeniu, odbytem w dn. 27 b. m. pod przewodnictwem p. Dyrektora Piwockiego, Komitet postanowił jednomyślnie rozebrać i usunąć niezwłocznie postumenty pomników Katarzyny, Murawjewa i Puszkina, zachowując wartościowe części kamienne w celu ich ewentualnego zużytkowania przy wznoszeniu przyszłych pomników, — przyczem miasto przystąpi natychmiast do usunięcia postumentów pomników Katarzyny i Puszkina, ktore są łatwiejsze do rozebrania pod względem technicznym, — następnie zaś Murawjewa, — na którym tymczasowo usunięta zostanie pozostałość napisu rosyjskiego; robota ta jest już w toku.

— Izba Kontroli domaga się od miasta przedłożenia budżetu. Izba Kontroli państwowej przy Delegacie Rządu Rzeczypospolitej polskiej w Wilnie, pragnąc mieć dokładne wyjaśnienia sytuacji finansowej miasta, zażądała od Magistratu m. Wilna niezbędnych danych jakto: przedstawienia bilansu majątkowego na dzień 1 czerwca r. b. i preliminarza budżetowego za czas od 1 czerwca do 31 grudnia r. b.

— O „porządki" miejskie. Starostwo Grodzkie Wileńskie zażądało od Magistratu m. Wilna codziennego oczyszczania o godz. 7 wieczorem Targowej Hali miejskiej przy ulicy Bazyljańskiej i przyległego do niej placu.

— Warsztaty artystyczno-stolarskie. Przy Wil. Oddz. Harcerstwa Polskiego zostały urządzone warsztaty artystyczno-stolarskie dla wyrobu zabawek i ga-

Kronika tygodniowa.

P. Stroński paruje.—Pościg ścigających.—Skarby i skarbnicy.—Konkurs Igarstwa. — Majtki „Gazety Krajowej". — Teatralja. — Narodziny.

Sklecenie kroniki tygodniowej jest czasami rzeczą wcale trudną, zwłaszcza w obecnych dosłownie gorących dniach, gdy termometr wskazuje maximum ciepłoty, wskutek czego znika wszelkie chłodne rozumowanie. W takim okresie rozsądniejsi pionierzy nieskrępowanego słowa wyjeżdżają na odpoczynek, zastępcy ich zaś, albo milczą, niesłusznie przeceniając wartość milczenia — złota w polityce, albo też doprowadzeni do temperatury wrzenia, stwarzają parowanie swej silnie rozwodnionej substancji mózgowej, jak to czyni n. p. obecnie p. Stroński w „Rzeczypospolitej", usiłując temi oparami zamglić horyzont polityczny w akcji przeciw p. Askenazemu.

* * *

Przeglądając ciągle inne, a zawsze te same wypadki polityczne, wspomnieć można chyba o wojnie grecko-tureckiej, która dla obu walczących stron ma przebieg nader pomyślny. Jak bowiem podają ostatnie komunikaty, zarówno tureckie, jak i greckie, obie wojujące ze sobą armje „ścigają uciekającego nieprzyjaciela". Faktycznie trudno sobie wyobrazić milszą sytuację, niż ta, w jakiej znajdują się nasze reprezentacje zagraniczne, które składają zapewne najserdeczniejsze życzenia z okazji zwycięstw i Turkom i Grekom, wznosząc przyjacielskie toasty za powodzenie niezwyciężonych wojsk.

Sensacją, zaciekawiającą cały świat finansowo-polityczny i naodwrót, wzbudziły poczynania węgierskiego ministra skarbu p. Hegedüsa. Finansowy ten potentat obejmując skarb węgierski, by ratować go przed następstwami gospodarki ekonomicznych paralityków, zastrzegł sobie zupełną dyktaturę w dziedzinie skarbowości na pewien okres czasu i dziś już zyskał pełne entuzjazmu (węgierskiego) i gorącej wiary zaufanie zarówno rządu jak i społeczeństwa. Stan finansów „magyarskich" poprawił się znacznie, a pod kierownictwem obecnego ministra pracuje sześciu byłych ministrów. Nie wiemy, kim jest p. Hegedüs, ale po nazwisku sądząc, nie mamy powodu do przypuszczeń, by był antysemitą. Kto wie, czy u nas podobny współwyznawca takiego Amerykanina pełnej krwi, jakim jest p. Morgan n. p., albo arystokraty w rodzaju błękitnego nad-dunajskiego barona Rotschylda, nie potrafiłby z równem powodzeniem załatać co grubsze dziury w dnie naszego skarbca, w którym później bez poważniejszych szkód mogliby sobie już bardziej automatycznie „grabać" rozmaici grabarze przez wielkie G. w rodzaju smutnej pamięci eksministra. Dziś niestety nie pomoże nawet zwracanie zaliczek jego krewnych, wydawanych tymże przez rząd na łatanie garderoby, a nawet sam pan niewiadomo wprzód — czy wstecz — kowski nic narazie pomóc nie może.

* * *

W pogoni za treścią do nazbyt, jak na ogórkowe czasy obszernej formy, stworzyła warszawska „Rzeczpospolita" rubrykę p. t.: „Rzeczy ciekawe", stwarzając w ten sposób niebezpieczną konkurencję dla „Krakowskiego Kurjerka", który w tych sprawach dzierżył niepodzielnie palmę pierwszeństwa. Obecnie „Kurjerek" został na głowę pobity, co przyzna mi każdy, kto czytał ostatnio w „Rzeczach ciekawych" równie trafne, jak rzeczowe uwagi autora na temat seksualnych zboczeń ostryg, albo historję najpiękniejszej kobiety na świecie, która już w trzecim roku życia otrzymała pierwszą nagrodę w Ameryce na konkursie piękności. Nie dziwię nas zresztą takie szczegóły amerykańskie na łamach „Rzeczpospolitej", która w tym kraju posiada pono niezłe sytuowanych krewnych. Pójdziemy nawet dalej, wyrażając nadzieję, że jeśli w ślad za Ameryką w Europie urządzi jakiś równie pomysłowy komitet „Konkurs Igarstwa" dla trzylatków, wygra go bez konkurencji niezawodnie „Rzeczpospolita", mimo, że—jeśli się nie mylę—dopiero w lutym roku przyszłego święcić będzie trzechletnią rocznicę swych narodzin.

* * *

Ważnem wydarzeniem sportowem w Wilnie były odbyte ubiegłej niedzieli zawody wioślarskie, zakończone zwycięstwem obsady „Gazety Krajowej", która już w piątek następnego tygodnia nie omieszkała donieść o tem mieszkańcom, zamieszczając na pierwszej stronie wiadomość o tym sukcesie i portret naczelnego majtka zwycięskiej załogi. Dowodzi to, że „Gazeta Krajowa" posiada w swym składzie nietylko politycznie wyrobionych sterników i wybitnych pływaków, ale także w dziedzinie sportu zajmuje niepoślednie stanowisko, za co się jej należy szczere uznanie.

* * *

Jak donosi komunikat teatralny, doskonały artysta warszawski p. Gasiński opuści nas wkrótce i z roli „Kontrolera wagonów sypialnych" zamieni się już bardziej sejo w ich pasażera, wyjeżdżając do Warszawy. Szkoda, że występy p. Gasińskiego u nas trwać mają tak krótko, gdyż już pierwsze przedstawienia zjednały mu naszą, dość kapryśną publiczność. Przytem wiadomo, że teatr nasz, rokujący zresztą piękne nadzieje, z trudem obchodzi się narazie bez podpory jednego choćby, silnego filara sceny i dlatego żałować trzeba, że p. Gasiński nie może pozostać do ostatecznego ustalenia się spraw teatralnych, t. j. do otwarcia sezonu jesiennego, co nastąpić ma w drugiej połowie sierpnia.

* * *

Z ostatnich nowości zanotować trzeba powstanie nowej u nas agencji telegraficznej „Pata". Mamy nadzieję, że „Pat" nie padnie, lecz utrwali się na terenie Wilna, nie będzie smażył na swej pat-elni pat-osowych i pat-etycznych sensacji, lecz rozwinie u nas racjonalną, bezpartyjną i pat-rjotyczną działalność, z pat-entem na szybkość w dostarczaniu wiadomości telegraficznych z kraju i zagranicy.

Wel.

lanterji drzewnej. Szkoła ma na celu przygotowanie odpowiednich fachowców rzemieślników, a również dać korzystne zajęcie harcerzom. W szkole wprowadzona rzeźba, laubzegowanie, wypalanie, modelowanie e. t. c. Obecnie w szkole pracują harcerze; dla młodzieży obcej, nie harcerzy, pozostawiono jednakże 10 miejsc. Zapisy przyjmuje się w szkole od g. 10—11, Mała Pohulanka 11.

— **W sprawie biletów zniżkowych** dla członków M. K. K. A. Biuro Kom. zawiadamia pp. członków, że chwilowo, z powodów formalnych, wydawanie przez Biuro legitymacji na bilety zniżkowe nie będzie uskutecznione do ogłoszenia ponownego w pismach.

— **Przeniesienie Ochrony miejskiej i Przytułku dla starców.** Wobec konieczności przeniesienia ochrony miejskiej № 2 z murów klasztoru p.p. Wizytek na Rosie i braku bardziej odpowiedniego budynku, sprawa ta była rozważana na posiedzeniu Rady Nadzorczej nad instytucjami kulturalno-dobroczynnemi, utrzymywanemi przez Magistrat, i w dniu 26 b. m. uznano za pożyteczne, aby ochronę z Rosy i ochronę z ul. Połockiej przenieść do domu przy ul. Subocz № 3 (róg Ostrobramskiej), mieszczący się zaś tam przytułek dla starców przenieść na ul. Połocką № 6.

Powyższą uchwałę Rady Nadzorczej zaakceptował Magistrat, polecając do niezwłocznego przystąpienia do remontu domów przy ul. Subocz № 3 i Połockiej № 6 w granicach, przewidzianych w preliminarzu.

KRONIKA SPORTOWA.

7 p. p. Leg. — „Sokół".

W niedzielę, dnia 31-go b. m., odbędą się na boisku sportowem (ulica Zakretowa) zawody w piłkę nożną między 7 p. p. Legjonów z Podbrodzia, a W. K. S. „Sokół". Drużyna Sokoła, która gra coraz lepiej, będzie miała bardzo poważnego przeciwnika, ponieważ 7p. p. Leg. jest bodaj czy nie najlepszym zespołem 3-ej Dywizji, w której osiągnął cały szereg zwycięstw nad innemi drużynami pułkowemi.

Ciekawą jest rzeczą, że sam dowódca pułku bierze udział w zawodach, jako center pomocy. Początek zawodów o godzinie 4 tej po południu, bez względu na pogodę. Przygrywać będzie orkiestra.

650.730 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Ze zbiórki we wsi Iatelunach, gminy Trockiej, urządz. przez Z. B. K. mr. 8.205.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy administracji „Słowa Wileńskiego" — **650.730** mk.

Podróż marszałka Focha.

PARYŻ. (Polpress). Po zapadnięciu decyzji w sprawie G. Śląska i po ogólnem wyświetleniu sytuacji politycznej, marszałek Foch uda się do Pragi, gdzie zabawi przez 4 dni. Potem uda się do Warszawy, raczej do Polski, gdyż ma podobno odwiedzić Poznań, Kraków i Lwów. Pobyt w Polsce wobec tego potrwa przeszło tydzień, a nawet do dwuch. Marszałek Foch chce szczegółowo zapoznać się z pracą francuskich oficerów instruktorów w Polsce. Pogłoska, że wizytę marszałka trzeba uważać, jako odwet za wizytę Naczelnika Państwa do Paryża jest mylną. Foch przyjeżdża jako marszałek francuskiej armji, a nie jako reprezentant prezydenta republiki. Wogóle wizyta nosi militarny, a nie polityczny charakter.

LONDYN. (Polpress). „Daily Mail" przewiduje, iż wynikiem wizyty marszałka Focha do Polski będzie zawarcie formalnego sojuszu pomiędzy Polską a Francją.

—s—

Ataki partyzantów kowieńskich.

WILNO. W nocy z niedzieli na poniedziałek i następnej silne oddziały partyzanckie zaatakowały polskie placówki w rejonie Olkienik. Do okolicy tej wyjeżdża dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wymienionego zajścia komisja Ligi Narodów. (PAT).

Ochotnicy niemieccy na Kowieńszczyźnie.

WILNO. Z Kowna donoszą, że na Litwę miało przybyć z Niemiec 3,000 ochotników, nadto podobno sprowadzono z Niemiec pociąg pancerny, auta pancerne, gazy trujące i maski. (PAT).

Proces O. S. N.

W czwartek rozpoczął się w Kownie proces przeciwko Bystramowi, Kalkafowi i innym oskarżonym o należenie do organizacji „Strzelców Nadniemeńskich.

Handel, przemysł i finanse.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).

Z dn. 29 lipca 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	250	220	—
„ „ 100	510	480	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	2650	26	—
„ „ 50	—	—	—
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	2550	25	2525
„ „ 100	—	—	—
Drobne	—	—	—
Franki franc. .	160	155	
Funty sterling.	7400	7200	
Dolar. St. Zjed.	2030	1980	2025
Złoto: ruble .	89000	87000	88600,88200
Dolary	—		—
L. Z. W. B Z	1025	975	1000,995
A. W. B. Z.	—	—	—
Czeki: Londyn.	7100	6900	—
Czeki Berlin.	26,50	26	—
New Jork	—	—	—
Dm. 1000	—	—	—
Kanadyjskie .	—	—	—
Akc. i pap. %-e	—	—	—

Co z Polski można wywozić do Anglji?

Kupcy londyńscy zakomunikowali p. Bogusławowi Hersemu podczas ostatniej bytności tegoż w Londynie z okazji kongresu Izby międzynarodowej, iż następujące towary nadają się do eksportu z Polski do Anglji:

Mączka ziemniaczana. Dekstryna. Klej kostny (w tabliczkach 2 i pół ozs.) Nasienie koniczyny białej i czerwonej. Nasienie rzepakowe i lniane. Szczecina sortowana. Chmiel. Terpentyna rafinowana czysta. Spirytus drzewny. Smoła. Drzewo dębowe i sosnowe. Kloce, deski, parkiety, klepki i pudełka. Zapałki impregnowane. Wyroby emaljowane Len i konopie. Sznurki. Grzyby suszone. Jajka i inne artykuły spożywcze.

Towar wysłany do Anglji musi być pierwszorzędnego gatunku, gdyż inaczej nie ma tu zbytu. Zasadniczo Anglicy kupują dopiero towar, gdy jest on w Londynie na składzie, dlatego jest wskazanem, aby producenci wysłali małe transporty, dopiero po zrealizowaniu ich można będzie dokładnie wiedzieć ceny i warunki. Małe próbki, wysyłane pocztą, nie dają dobrych wyników.

„Oddział III Dow. W. L. Śr. zawiadamia ogół publiczności w celu uniknięcia nieporozumień, że w dniu 2 sierpnia b. r. odbędą się w okolicy wsi Chazbiejewicze ćwiczenia artylerji w ostrem strzelaniu".

(—) *Błeszyński*
Pplk. Szt. Gen. i Szef Sztabu.

Departament Rolnictwa i Lasów Litwy Środkowej niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że dnia 12 sierpnia r. b., o godz. 12 popoł.

odbędzie się LICYTACJA na przedmiot sprzedaży 60 sążni sześc. papierówki, za pomocą deklaracji opieczętowanych.

Papierówka w stanie wyrobionym znajduje się w leśnictwie Międzyrzeckiem przy miejscu „LEŚNA", odcinek kolejowy Wilno—Rudziszki.

Licytacja odbędzie się w lokalu Departamentu Roln. i Lasów L. Śr., ul. W.-Pohulanka № 24, w Wilnie.

Bliższe szczegóły, oraz warunki sprzedaży osoby zainteresowane otrzymać mogą pod powyższym adresem.

Naczelnik Wydziału Lasów B. Świętorzecki.

Departament Rolnictwa i Lasów Litwy Środkowej niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że dnia 16 sierpnia r. b. o godz. 12 popoł., odbędzie się za pomocą deklaracji opieczętowanych

LICYTACJA na przedmiot sprzedaży

623 pni drzew osinowych, 19 użytkowych i 604 opałowych, wycechowanych i zanumerowanych w kwrt. 4, 5, 6 i 7 rewiru Rzeszańskiego w leśnictwie Wileńskiem.

Licytacja odbędzie się w lokalu Departamentu Rolnictwa i Lasów L. Ś. ul. W. Pohulanka № 24, w Wilnie.

Bliższe szczegóły, oraz warunki sprzedaży—osoby zainteresowane otrzymać mogą—pod powyższym adresem.

Naczelnik Wydziału Lasów B. Świętorzecki.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.